

Pierwszy Zjazd Polaków z zagranicy w Warszawie.

DO WSZYSTKICH POLAKÓW ZA GRANICAMI RZECZYPOSPOLITEJ POLITEJ POLSKIEJ.

KODACY!

Nie wszystkich Polaków zdolała Odrodzona Rzeczypospolita Polska objąć swymi granicami. Pierwsze lata dziejów Odrodzonej Polski były okresem ciężkich zmagani...

Co gorsza, nie zdobyliśmy się jako Naród na to, żeby zachować między sobą ścisłą łączność...

Mimo to jednak Wy, Rodacy poza granicami Rzeczypospolitej, nie utraciliście silniejszej ponad wszystkie inne więzi: duchowej.

Wy tuż obok granic Rzeczypospolitej, na ziemiach od wieków zamieszkałych przez Lud Polski, walczący o zachowanie odrębności narodowej i swobodny rozwój kultury polskiej...

Również i Wy w tułaczkiej wędrówce za zarobkiem rozproszeni po Europie, Ameryce i Azji, nie mogąc znaleźć pracy na ziemiach swych ojców...

Wysiłek Wasz nie poszedł na marne.

Trud Wasz zapisany będzie złotemi głoskami w pamięci całego Narodu.

Ale czas już najwyższy zespolić wszystkie te wysiłki Polaków na obczyźnie; czas najwyższy zorganizować celową współpracę z nimi w kraju.

W październiku roku ubiegłego trzy instytucje: Związek Obrony Kresów Zachodnich, Polskie T-wo Emigracyjne i T-wo im. Adama Mickiewicza

wyłonili Komitet, mający na celu zorganizowanie w Warszawie kongresu Polaków z zagranicy.

Celem tego Zjazdu jest nawiązanie stałej łączności kulturalnej Was Polaków na obczyźnie, między sobą i z Krajem Ojczystym, bez naruszenia obowiązków Waszych w stosunku do państwa...

Cele te są jasne, jak jasną jest solidarność Narodu Polskiego tam, gdzie chodzi o Jego dobro jako całości.

Zwracamy się przeto do wszystkich Polaków zamieszkałych poza granicami Rzeczypospolitej, aby czynnie poparli naszą inicjatywę i na wzór innych, lepiej zorganizowanych narodów, przystąpili do organizacji wszystkich sił polskich.

Hasło: «Jednością silni», hasło zrzeszenia Polaków z obczyzny w jedną całość, niech dotrze do wszystkich krańców świata, niech dotrze wszędzie, gdziekolwiek żyje słowo polskie i myśl polska.

Przybywajcie na Wasz Kongres!

Ojczyzna witać was będzie, jak matka wita swe dzieci.

Za Komitet Honorowy:

Marszałek Sejmu: **Maciej Rataj**
Marszałek Senatu: **Wojciech Trąpczyński**
Komitet Organizacyjny:

Prezes: Franciszek Bąkowski, V. Prezesi: Julian Husarski, Marjan Wilkoszewski, Ignacy Witkiewicz (Skarbnik), Sekretarz: Stefan Lenartowicz.

Członkowie: Adam Bederski, Marja Biskupska, Włodzimierz Bochenek, Tadeusz Brzeziński, Zofia Dąbska, Feliks Gadamski, Aleksander Janowski, Michał Pankiewicz, Stanisław Paprocki, Karol Ripa, Stefan Szewcowski, Eugenjusz Zdrojewski.

PROGRAM ZJAZDU POLAKÓW ZAGRANICZNYCH.

I. Zagajenie względnie referat o celach Zjazdu.

II. Położenie ogólne i zadania Polaków z zagranicą.

A) Sytuacja ogólna żywiu polskiego; stosunek do państwa, w którego granicach Polacy się znajdują; prawa mniejszości polskich i wychodźstwa w zakresie kulturalnego rozwoju i swobód obywatelskich.

B) Szerzenie źródłowych informacji o Polsce.

C) Stosunek mniejszości polskich do inicjatywy stworzenia związku mniejszości narodowych (na tle uchwał Zjazdu Genewskiego).

III. Szkolnictwo i oświata pozaszkolna.

A) Organizacja szkolnictwa powszechnego w zastosowaniu do warunków miejscowych. Szkolnictwo średnie i zawodowe, kursy dla dorosłych uniwersytet korespondencyjne, podręczniki, biblioteki, bezpośrednie oparcie szkolnictwa o ludność polską i finansowanie akcji oświatowej.

B) Kulturalny kontakt z krajem. Wysłanie dzieci i młodzieży na kształcenie do Polski. Urządzenie wycieczek dzieci i dorosłych do Polski, nawiązanie korespondencji między dziećmi z kraju i zagranicą. Organizacja objazdów teatralnych po polskich skupieniach zagranicznych, propaganda filmowa, organizacja wystaw sztuki polskiej zagranicą, wymiana pracowników kulturalnych, wymiana pism i prac naukowych, dostarczanie odpowiednich materiałów prasie polskiej zagranicą.

IV. Zagadnienia gospodarcze skupień polskich zagranicą.

A) W rolnictwie: położenie właścicieli rolnych, zagadnienie parcelacyjno-osadnicze, pomoc kredytowa, spółdzielnie rolniczo-handlowe.

B) W ośrodkach rolniczych: organizacja zawodowa, spółdzielnie spożywców, współpraca i pomoc kraju.

D) Polska propaganda ekonomiczna zagranicą.

V. Opieka nad emigrantami w kraju i migracyjnym.

Organizacja opieki w punkcie przybycia; opieka społeczna nad robotnikami stałymi i sezonowymi. Pośrednictwo pracy; tworzenie związków inteligencji pracu-

jącej celem wyszukania pracy świeżo przybyłym.

VI. Organizacja wszechświatowej współpracy Polaków.

Organizacja przedstawicielstwa żywiu polskiego w poszczególnych krajach. Utworzenie związku Polaków zagranicznych. C. d. n.

Wiadomości z polski

KŁAMSTWA NIEMIECKIE O OŻENIU SKRZYŃSKIEGO — CHCIAŁO GO OŻENIĆ Z PANIĄ, KTÓREJ WOGÓLE NIE MA NA ŚWIECIE.

Bombastyczna wiadomość o tem, jakoby b. premier Skrzyński zareczył się z córką Forda — jak z góry przypuszczaliśmy — okazała się zwykłą plotką, obliczoną na sensację. Kolonia amerykańska zwraca uwagę, iż Ford ma tylko syna jedynaka, a córki żadnej nie posiada. W takich okolicznościach oczywiście chyba nie może być mowy o zaręczynach Skrzyńskiego z panną Fordówną, a tem więcej o 300 milionowym posagu. Plotki na temat zaręczyn usnute zostały przez dyplomatów niemieckich w Genewie i jak przypuszczają, miały na celu wywołanie pewnej intrygi.

DZIKIE I BOLSZEWICKIE POMYSŁY PRAWA MAŁŻEŃSKIEGO NOWEGO RZĄDU P. BATLA.

Warszawa a 29-go września. — Podczas obrad Sejmu nad zmianą konstytucji i ustawą o pełnomocnictwach rządu, p. premier Bartel próbował uzyskać także pełnomocnictwa, upoważniające prezydenta do zmiany prawa małżeńskiego.

Posłowie chrześcijańscy, nie ufając rządowi, pełnomocnictw w tym kierunku odmówili. I teraz okazuje się, jak uzasadnione były ich niedowierzania i jak obecny rząd śledzić i pilnować potrzeba.

Dowiadujemy się, pisze «Polonia», że w kołach wybitnych prawników kraju obecnie projekt prawa małżeńskiego do zaopiniowania, go który pozostawiamy zwanem prawem małżeńskim, obowiązującym w bolszewickiej Rosji, jest bodaj najliberalniejszym i najpostępowszym w świecie. Nie będziemy tu zajmowali się różnymi przepisami postępo-

„Oświata“

wzywa i prosi usilnie wszystkich Czytelników Książek Wypóczywanych czytać z biblioteki «Oświata» czy też z jej bibliotek wędrownych, by w najbliższych tygodniach, zechcieli zwrócić książki bądź osobliście bądź przez pocztę. Po uporządkowaniu biblioteki i wydzielaniu z niej nowego oddziału tak zwanej biblioteki budowy nowej Polski, można będzie znowu nadal wypożyczać książki.

Zarząd Oświaty. Kurytyba, Caixa postal 155.

„Oświata“

poleca kolonistom i emigrantom polskim w Brazylii, niebędącym potrzebni gramatykę języka portugalskiego z rozmówkami, dla szkół samouków. Pięknie kartonowana tylko 3 milrejsy. Adres Oświata — Kurytyba — Caixa postal 155.

wymi tego projektu, lecz zwrócić uwagę tylko na jeden przepis, który dostatecznie scharakteryzuje ducha, z jakiego się zrodził.

«Otóż artykuł 69 tego projektu, uwyraźnionym po sześciu miesiącach pomocy a daje możliwość uzyskania rozwodu, jeśli się przekonają, że się nie dobrali.

A więc małżeństwo na pró- przez dyplomatów niemieckich w Genewie i jak przypuszczają, miały na celu wywołanie pewnej intrygi.

KTO NIE JEST OBYWATELEM POLSKI, MUSI SIĘ Z NIEJ WYNOŚCIĆ.

W związku z dekretem o cudzoziemcach i okólnikiem o przynależności i stwierdzeniu obywatelstwa, Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło wszystkim przymusowo wysiedlenie z terytorjum Rzeczypospolitej nie posiadającym obywatelstwa polskiego do dnia 30-go września bieżącego roku.

W ostatniej chwili jednak dowiadujemy się, iż ministerstwo spraw wewnętrznych wstrzymało wszystkie przymusowe wysiedlenia poza granice wschodnie Polski (idzie o Rosję) osób, nieposiadających obywatelstwa polskiego. Stan ten trwać ma do 31-go grudnia 1926 roku.

RZĄD POLSKI PRZYJĄŁ NA SIEBIE OPIEKĘ nad rodziną s. p. Władysława Mickiewicza, wyznaczając dożywotnią pensję jego córce Marji.

CZYTELNIKU! Nie zwlekaj z opłatą za twoją gazetę. Sobie tem nie pomożesz, A gazecie swej szkodzisz.

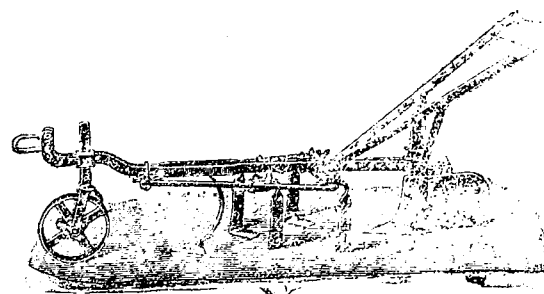
Otrzymaliśmy świeżo wprost z Europy: KOSY, SIERP, WIDĘY SIEKIERY, KOPACZKI, FOJSY, NOŻE, WIDELCE, ŁYŻKI ŁYŻECZKI.

Drut kolczasty ze skobelkami. — Opielacze końne ręczne, PŁUGI i t. d. — Wszystko po cenach jaknajniższych.

POLECA HURTOWNIA POLSKA

Sociedade Importadora Limitada

CURYTYBA — AVENIDA LUIZ XAVIER N 28 — CAIXA POSTAL 393.



Z Brazylii

Kurytyba.

WIECZÓR TELEFATYCZNO-HYPNOTYCZNY p. Bronisława Semrau, który się odbył dnia 22-go października w teatrze Guayra w Kurytybie, został prawie udamniony w skutek nieodpowiedniego zachowania się publiczności. Wielu z obecnych przyszło w takim nastroju jak na walkę kogutów; zwłaszcza jaśkótkę obsadzili osobniki z gatunku »niezdowiedziowi muchy«. Okazało się, że większość publiczności jest do takich doświadczeń zupełnie nieprzygotowana. Zdaje się, że p. Semrau ożyłby miał zupełne powodzenie, gdyby rzecz swoją był przeprowadził po kramarsku z medjum już z góry wybranym; niestety urządził cały wieczór po europejsku, t. j. przy pomocy widzów ze sceny, co zawiodło. Nie było żadnej uwagi ani skupienia u publiczności. Mimo gwizdu, tupania nogami i różnych wykrzykników, p. Semrau pracował wytrwale i przy niezmiernie ciekawym wyszukaniu kart i przedmiotów ukrytych nie chybił ani razu. Sił zdziłobyśmy publiczność kurytybską (brazylijską), gdybyśmy ogólnikowo potępił chcieli jej zachowanie; widzieliśmy wielu poważnych obywateli, a nawet dziennikarzy, którzy upominali niedobrze się zachowujących niedorostków, niestety ogólny rozstrój wzięty górę, zwłaszcza w drugiej części przedstawienia w czasie usypiania — hypnozy i doświadczeń z tem związanych. Wobec tego o godzinie w pół do jedenastej zamknął posiedzenie p. Semrau, właśnie w czasie, kiedy przy normalnych i w głębokiej ciszy wysłuchanych posiedzeniach, hypnoza i sugestja dają wprost zadziwiające rezultaty między godziną 11-tą a 12-tą w nocy. Tak rozstrągnięta publiczność można było skupić tylko przy pomocy ostrych nakazów; p. Semrau był za delikatny, a język portugalski zastósował tylko ściśle do objaśnienia i doświadczeń, gdy tymczasem okoliczności przyniosły zgola coś niespodziewanego a może i z góry umówionego przez kilka żółśliwych osobników.

Także i tłumacz p. Ficiński również nie wystąpił energicznie. P. Semrau już kilkakrotnie wystąpił po wielu miastach Polski, a zwłaszcza w Poznańskim, gdzie z jego wieczorów tak wiele ofiar popłynęło na cele humanitarne. Niemniej i »Deutsche Zeitung« w São Paulo wydała najpochlebniejsze oceny o jego wieczorach w São Paulo, które się zupełnie udały. Nawet krótkie wieczory w tutejszym towarzystwie niemieckim i w bursie Księży Misjonarzy dały o wiele lepsze rezultaty niż wieczór w Guayrze. Gazety brazylijskie nie piszą o tym wieczorze; jedyne »Diario da Tarde« zaznacza, że z winy publiczności wieczór nie dobiegł do końca. Nie wątpimy, że p. Semrau wnet się znowu zrehabilituje.

MONSENHORA CELSO ITIBERE, ogólnie poważanego wikariusza generalnego tutejszej archidiecezji, zezłżył na ulicy Rua Quinze brutalny robotnik niemiecki Friedrich Mohnhaupt, pracujący przy asfaltowaniu tej ulicy. Przeliczyło się nieokrzesane niemczyśko; publika brazylijska oburzona wezwwała policjanta i ten odprowadził zaraz na policję brutalą.

SZEF POLICJI W KURYTYBIE sędzia Albuquerque Maranhão został na własną prośbę po 27-letniej pracy publicznej, zwolniony ze swego urzędu z powodu złego stanu swego zdrowia, przez prezydenta stanu Munhoz da Rocha. Wedle różnych poglądów p. Albuquerque Maranhão ma zostać wybrany albo na senatora albo na deputowanego federalnego z Parany do Rio.

OSTRO SKRYTYKOWAŁ

STOSUNKI WOJSKOWE w Brazylii generał głównodowodzący w Kurytybie Nepomuceno da Costa w jednej z tutejszych gazet. Domaga się on bezwzględniego wystąpienia przeciwko tym co się nie stawili do woj-ska; potępia niedołążną walkę i pogoń za rewolucjonistami przez wojska rządowe i domaga się energicznej i bezwzględnej z nimi bitwy; wreszcie żąda zupełnego odwołania z armii; a więc wojsko ma stać w ważnych punktach strategicznych a nie tam gdzie się pojoba prezydentom stanowią lub członkom kongresu albo senatu lub też wygodnym oficerom; nadawanie godności oficerskich ma przysługiwać wyłącznie kombatantom obwodowym, którzy najlepiej znają swoich ludzi. Wojsko ma być niezależne od wszelkich wpływów a korpus oficerski oddany wyłącznie swemu zawodowi; gdy tak będzie, to niepewności ustąpią z wojska a rewolucje w Brazylii się skończą

Rio de Janeiro.

DIEŁY CZŁONKÓW KONGRESU zostały podwyższone do 200 milrejsów dziennie.

PRZELOTU I OWIETRZNEGO na wielkim samolocie »Jahu« ponad Oceanem Atlantyckim z Europy do Ameryki Południowej na linii Genua — São Paulo, podjął się lotnik brazylijski João Ribeiro de Barros wraz towarzyszącymi Artur Cunha i Newton Braga. Samolot przeleciał już z Genuy do Gibraltaru, a dnia 25-go października wyruszył z Gibraltaru do Las Palmas na wyspach kanaryjskich Brazylija gotuje już uroczyste przyjęcia dla tych śmiałków, którzy spoczną w Recife, Rio i São Paulo.

São Paulo.

HOSPEDARJĘ EMIGRANTÓW zamysła rząd przeniesie do Santos, ponieważ miasto jest przeprzelnione proletariatem, a nikt nie chce wyruszyć na fazendy kawy. Wszelkie zapotrzebowania sił roboczych będą od-tąd zaspokajane w Santos skąd emigranci pojedą wprost na plantacje bez zatrzymywania się w mieście São Paulo. — Składają, wobec braku rąk do pracy, zamysła wielu plantatorów kawy założyć spółkę kolonizacyjną, która emigrantom przy pomocy rządu zapewni ziemię do uprawy i na własność pod bardzo przystępnymi warunkami, o ile się zobowiążą przynajmniej do dwuletniej pracy na plantacjach kawy.

Rio Grande do Sul

WESOŁY KAWAŁ STUDENTÓW W PORTO ALEGRE. Humor zdrowy nie zaginał jeszcze na świecie — okazali to akademicy w Porto Alegre, jak nam nie »Diario da Tarde« zaznacza, że z winy publiczności wieczór nie dobiegł do końca. Nie wątpimy, że p. Semrau wnet się znowu zrehabilituje.

wzrach; gdy coraz więcej zawodowców nam wychodziło z kościoła, rozpoczęli akademicy udany płacz, jęki i szlochania, ocierając obficie łzy z oczu płaczące. R z po raz wyrwał się z tłumy studentów jakiś akademik, który podając rękę żalobnej damie »wrowadził ją wśród szlochania, płaczu i jęków. Z drugiej strony tłumy gapiów zaczęły się śmiać na głos z całej tej komedii, co widząc wielbielki Valentina zawróciły do kościoła i zaczęły prosić księdza Conego Landell de Moura, by je wzięt w opiekę i karał rozejść się studentom. Vigarito, pouczywszy najpierw damy jak nieroztropnym jest taki żal przesadny, uśmieł się serdecznie z tej manifestacji studentów; wyszedł przed kościół i poprosił akademików, by nauczywszy rozumu przeczulone damy, skończyli tę przykrą zabawę. Studenti usłuchali księdza i wielbielki Valentina wróciły spokojnie do domu.

Najlepszego gatunku i to bez wątpienia jest brytwa tak zwanej marki



Garancja zupełna.
Sprzedaje Paulo Gross.
Rua Riachuelo N 26 —
Kurytyba

« Propagandista » 1640

Świat.

Włochy.

Katolicy kapłani chińscy, którzy 16-go października przyjechali do Rzymu, aby z rąk papieża otrzymać święcenia biskupie w dniu 28 października, przywieźli sześć paczek cennych darów dla papieża, na wystawę misyjną, dla kardynała Gasparri'ego i innych do stojników kościelnych w darze od katolików chińskich. Papieżowi ofiarowali ci chińczycy cenną wazę ze srebra wykonaną przed czterema tysiącami lat. — Dnia 18-go października odbyła się w bazylice św. Piotra uroczysta beatyfikacja 191 kapłanów zamordowanych w czasie wielkiej rewolucji francuskiej. W beatyfikacji wzięły udział tłumy wiernych z ambasadorem francuskim na czele.

Anglja.

Połączenia telegrafu podwodnego Anglii z Ameryką północną zostały przerwane, prawdopodobnie wskutek gwałtownego trzęsienia dna morskiego na Oceanie Atlantyckim. Linje południowe, idące przez wyspy Azory zostały przerwane wskutek trzęsienia ziemi na jednej z tych wysp Fayal. Kable morskie wschodnie do Indji i Afryki są nienaruszone.

Na zjeździe partji pracy, 3315,000 głosów przeciw 210 tysiącom uchwalono, by górnicy w Anglii dalej trwali w strajku, dopóki ich warunki nie zostaną przyjęte. Telegram z 20-go października.

Niemcy.

Niemiecki minister spraw wewnętrznych Severing ustąpił ze względu na zły stan swego zdrowia; następcą jego został prezydent policji berlińskiej Gryziński. — Taksamo ustąpił komendant Reichswehry generał Seeck, ponieważ się zgodził na współudział bytego następcy tronu Wilhelma w manewrach wojskowych, przeciw czemu oburzyli się Niemcy republikanie.

Rosja.

Według telegramu z Moskwy z 20-go października, rada wykonawcza związku robotników rosyjskich wysłała do Anglii 500 tysięcy rubli złotych dla

St. Zjednoczone

Rada naftowa, która niedawno zapowiedziała wyzerpanie się za lat 6 wszystkich źródeł naftowych w Stanach Zjednoczonych — wydała obecnie odezwe, by z naftą (benzyną) obchodzić się jak najoszczędniej. Niektórzy nafciarze, zwłaszcza George Jones prezydent dyrektorji Standard Oil Company z New Jersey oświadcza pod dniem 13-go października, że niema obawy wyzerpania się nafty na ogromnych obszarach Stanów Zjednoczonych dotychczas niebadanych i niewyżyskanych. Już wiele razy od 40 lat zapowiadano zanik nafty a tymczasem ciągle jej nie brakuje.

OGRANICZENIA IMMIGRACJI DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Z Waszyngtonu donoszą: Przewodniczący komisji imigracyjnej przy kongresie p. Johnson oznajmił, że na sesji kongresu, odbyć się mającej w grudniu roku bieżącego rozpatrzeniu będzie nowy bill, na zasadzie którego dotychczasowa kwota imigracyjna zostanie zmniejszona.

Nowy bill przewiduje zmniejszenie liczby emigrantów, którzy mogą być wpuszczeni do Stanów Zjednoczonych z 164 667 do 160,000. Podczas gdy na mocy dotychczasowej ustawy może przybyć do Ameryki z Polski 8872 emigrantów, nowa kwota ogranicza liczbę tę do 4,509. Zamiast 50,300 emigrantów z Niemiec będą mogli przybyć tylko 22,000. Na Rosję natomiast kwota zostanie zwiększona z 1791 na 4002.

Senator Ried, twórca nowego billu, wyjaśnił, że w razie przyjęcia tego billu powiększy się liczba imigrantów rasy anglo-saskiej.

Meksyk.

Prezydent Calles sporządził dla izby deputowanych regulamin, jak należy wykonać 130 artykuł konstytucji w sprawie religii. Wedle tego regulaminu na każdy okręg federalny wyznaczono liczbę 90 kapłanów, a w dolnej Kalifornji 14-stu. Regulamin ten dotyczy kolonji obokrajowców, którzy mogą mieć własnych kapłanów. Księga, którzyby nie chcieli wykonywać swych obowiązków będą karani grzywną 500 pezów i więzieniem jednego miesiąca. Prezydent Calles prosi kongres o natychmiastowe załatwienie tej sprawy.

(Przyp. Red. Czekajmy, a wnet ten prezydent zakrytyjanin przepizse ile ma się spalić świeczek na ołtarzu i t. d.)

KORESPONDENCJE.

Felicjanowo — Rio Grande do Sul.
Na naszej linii Evaristo Teixeira był nierzwyčajna uroczystość 19-go września. Po paru latach uczył się pracy wykończyłszy nowy



Kilkudniowe zażywanie: 1. Czyści krew. 2. Sprowadza zanik przyszczoł, śwądzenia ran i t. p. 3. Usuwa reumatyzm, ból głowy i gości. 4. Usuwa objawy syfilistyczne. 5. Wzmocnia trawienie. Elixir 914 nie atakuje żółdka, jest najlepszym środkiem czyszczącym krew, uznanym przez okulistów i lekarny chorób syfilistycznych. Dozwolony przez Urząd zdrowia D. N. z S. Paulo N. 28 12-11-1916.

Sanguinol

Usuwa radykalnie bólgłowy, bezsenność. 3. Wzmocnia nerwy zmęczone. 4. Powoduje nienastąpienie ciałka krwi.

budynku szkolny. Od paru tygodni nasza dziatwa przygotowywała deklamacje i spiewy na dzień poświęcenia naszej szkoły. Dzieciom zbrzydł stary niski budynek szkolny, więc z niecierpliwością czekali przejścia do nowego. Zarząd Towarzystwa wziął się szczerze do dzieła, aby młodemu pokoleniu zostawił godną pamiątkę. Członkowie zarządu p. p. St. Garstka, E. Cieśluk, H. Maliszewski, M. Sobierajski, K. Czarnecki L. Sosnowski, Z. Szarblewski i A. Trzeskowski postarali się zadowolić nie tylko młodzież szkolną ale i zaszczylić całą linję, bo wykończyli jedną z największych szkół w Felicjanowie

Żuż od kilkunastu dni poprzedzających odpust, ks. Rudolf Kameronk przysposobił naszą dziatwę do pierwszej komunji. Narodził 10 przybył ks. K. Zajkowski i odprawił pierwszą mszę w wielkiej sali słownie ozdobionej. Wszelka dziatwa szkolna przystąpiła do komunji. św. Podczas mszy p. nauczyciel S. Kidrzycki spiewał z dziećmi »Serdeczna Matko. Po mszy, zanim się skończyło śniadanie dzieci, przybyła wozami felicjanowska muzyka pod dowództwem p. Muszyńskiego. Po poświęceniu budynku, była uroczysta suma ze spiewem i graniem. ks. Proboszcz wygłosił kazanie, wykladał ludziom jak mają uczyć dzieci miłować Pana Boga i bliźniego. Ze nowy budynek szkolny będzie pomnikiem dla nowego pokolenia, przypominającym mu miłość starych rodziców i przypominającym obowiązek miłości względem nich. Ludzi było wiele i nastroj wielkiego zadowolenia wspólnego.

Towarzystwo jest bardzo wdzięczne wszystkim kolonistom co pomagali w budowie. Przed wszystkimi jednak zasługuje na wdzięczność szczególną p. Michał Sobierajski, który jako prawdziwy patriota, starał się o dobro szkoły jak o swoje własne, i p. Andrzej Trzeskowski. Sekretarz: Hipolit Maliszewski.

Liceum salezjańskie w Bagé — Rio Grande do Sul.

Drogi i kochany Ka. Konstantynie! (Zajkowski).

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Dziękuję ci za ostatni list. Otrzymałem ten list zapóźno, aby Cię zawiadomić o uroczystości imienin naszego Ka. Dyrektora. Uroczystość była 7-go września. Poszła bardzo świetnie. Charakterystycznie się przedstawił spiew hymnu Jeszcze Polska nie zginie! Mogę powiedzieć że odkad świat istnieje, to pierwszy raz w Bagé chłopcy brazylijscy spiewali hymn polski w języku polskim. Aż serce płakało z uciechy. Ks. Teofil Twórczy był bardzo wzruszony i łzy mu popłynęły z oczu. Jeden chłopak deklamował po polsku z bardzo dobrym tonem wymowy naszego języka. Było to święto charakterystyczne jakie nigdy się nie odbyło w tych stronach. Zrobiłem wielką chorągiew polską jako też kilkanaście chorągiewek dla śpiewaków. Scena przedstawiała się wspaniale. Jestem z tego bardzo zadowolony. Jak człowiek czuje się dobrze przed swoją chorągwią! Zdaje się być inny duchem! Ta uroczystość będzie istnieć na zawsze w mojej duszy!

Oddany w Chrystusie Wojciech Kuczewski.

Telegramy z Polski.

Genewa, 21-go października. — Gazety tutejsze podały treść manifestu wielkiego związku międzynarodowego bankierów i przemysłowców, którzy postanowili sobie poprawić nieznośne wprost położenie handlowe i przemysłowe Europy i w tym celu wystąpili do stanowczej walki z opła-

Środek czyszczący krew

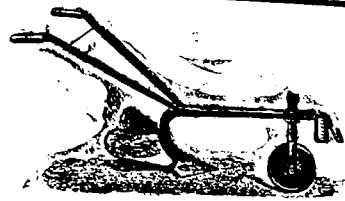
Leczy reumatyzm i choroby skórne bez bólu, iniekcji i dyjet, nie atakuje żółdka.

ELIXIR 914 pastylki 914

1. Czyści krew. 2. Sprowadza zanik przyszczoł, śwądzenia ran i t. p. 3. Usuwa reumatyzm, ból głowy i gości. 4. Usuwa objawy syfilistyczne. 5. Wzmocnia trawienie. Elixir 914 nie atakuje żółdka, jest najlepszym środkiem czyszczącym krew, uznanym przez okulistów i lekarny chorób syfilistycznych. Dozwolony przez Urząd zdrowia D. N. z S. Paulo N. 28 12-11-1916.

najlepszy środek wzmacniający, w kilku dniach. 1. Wzmocnia siły i apetyt. 2. Wzmocnia nerwy zmęczone. 3. Powoduje nienastąpienie ciałka krwi.

Obsypniki!



Obsypnik marka "Ober" bardzo lekki i tani, z nastawami odkładnicami!

TY LKO:

CASA MELICHAR

CURITYBA, Praça Sen. Correia N. 7

UWAGA! Kto przyniesie do nas przy zakupie to ogłoszenie — dostanie specjalną zniżkę na towarach.

tami celnymi, jakimi dla ochrony swych przemysłów pucta-
czyły się pojedynczo kraje.
Autorem odezwy i twórcą tego
związku przemysłowców euro-
pejskich i amerykańskich jest
prezydent niemieckiego banku
Rzeszy Schacht, który cały
plan tej olbrzymiej pracy uło-
żył na konferencji przedsta-
wicieli 18 krajów. Manifest zwi-
zku ogłoszono już po wszy-
stkich stolicach państw euro-
pejskich i w Ameryce w No-
wym Jorku. Związek rozpo-
rządza już kapitałem 100 mil-
ionów funtów szterlingów i
liczy 181 podpisów najważniej-
szych firm bankowych, prze-
mysłowych i handlowych. Pod-
pisało manifest, 4 Ameryka-
nów, 42 Anglików, 9 Niemców
9 Francuzów, 14 Belgów, 16
Holendrów, 10 Czechów, 12
Włochów, 4 Polaków i t. d. Obe-
cnie gazety całego świata wy-
powiadają swój pogląd na tę
ważną sprawę.

W a r s z a w a, 21-go paź-
dziernika. — Dzisiaj odbyły się
w Warszawie burzliwe demon-
stracje po ulicach z protestem
przeciwko uchwałom sejmu pru-
skiego, który na zniemczenie
obywateli polskich zamieszka-
łych w Niemczech uchwalił sum-
ę 32 milionów marek. Delega-
cje manifestantów prosiły rząd,
by wezwał pośrednictwa Ligi

Narodów dla ochrony mniejszości polskich w Niemczech.
L w ó w, 21-go października.
(United Press). Władze miejskie Lwowa wykryły spisek przeciw rządowi, w którym są zawikłani i oficerowie stacjonowani w tutejszym garnizonie

Ciekawe rzeczy z Polski.

W DRODZE PO SZCZĘŚCIE ZGINAŁ OD PIORUNA.

Parobek, P. Smyka, ze wsi Lubojenka, dostał z Częstochowy od reagenta wezwanie z zawiadomieniem, że zmarły w Ameryce jego brat zostawił mu w spadku 20 tysięcy dolarów. Smyka wybrał się pieszo do Częstochowy. W drodze zaskoczyła go burza, wobec czego schronił się pod przydrożną topolę. Nieszczęście chciało, iż piorun uderzył w topolę, zabijając go na miejscu.

ZNOW CUD NA JASNEJ GÓRZE.

Jak donosi szereg dzienników, między innymi „Postęp”, onegdaj 22-letni robotnik Józef Wałęga z Bud w Wielkopolsce, który odbył 10-dniową pielgrzymkę na kulach do Częstochowy, podczas nabożeństwa nagle upuścił kule, krzyknawszy głośno: „Jestem uzdrowiony” i o własnych siłach wyszedł z kościoła. Specjalna komisja na czele z O. Piusem Przędziekim sporządziła protokół.

Dla prenumeratorów „Ludu” i „Przyjaciela Rodziny” zmieniających miejsce zamieszkania. Aby ułatwić pracę redakcyjną uprasza się Szan. Prenumeratorów „Ludu” i „Przyjaciela Rodziny” by przy zmianianiu miejscowości podali dokładny swój stary i nowy adres. Naprzykład: Ja poniżej podpisany zamieszkały dotychczas na kolonji

Poczta _____
w Stanie _____
proszę o wysłanie „Ludu” („Przyjaciela Rodziny”) pod następującym adresem:
Imię i nazwisko _____

Colonia _____
Correio _____
Estado _____
Dnia _____

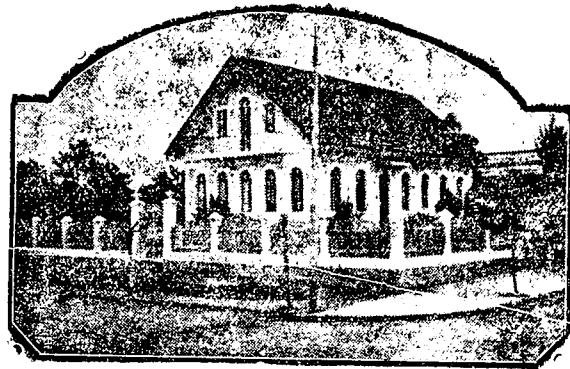
Niewprawni w pisaniu listów niech sobie dobrze zapamiętają powyższy wzór lub wytną go z „Ludu”.

JEST DO WYNAJĘCIA dom do mieszkania oraz nadający się do założenia sklepu przy głównej drodze na Bata, poniżej linii tramwajowej Seminarjum. Wiadomość na miejscu u Antoniego Gierszewskiego lub w Redakcji „Ludu”.

Numer 104!
Rua Conselheiro Barradas: Kurytyba
SMACZNE, OBFITE, PRAWDZIWIE POLSKIE OBIADY I KOLACJE — także pokój do wynajęcia i z utrzymaniem.

Są do wynajęcia dwa domy po cenach niskich. Mieszkania bardzo wygodne. Informacji udziela właściciel Ricardo Lustosa — Rua Visconde Rio Branco N 198, no Campo da Galoia.

CYGARA „SANTA CRUZ”. Mieszczanie tych cygar składa się z tureckiego tytoniu bez żadnych szkodliwych mieszanin chemicznych, dlatego uważają je za najlepsze. Tych cygar można nabyć przy ulicy Rua Barão, d. Rio Branco N. 31. Dalsze wyjaśnienia znajdują się w Kalendarzu „Ludu” z roku 1927.



Klinika chirurgiczna

przy ulicy 7 de Setembro N. 69, narożnik ulicy Batelisse —
Telefona N. 448.

Chorych zamiejscowych przyjmuje się na stały pobyt, Nowy aparat Roetgena (Raio X). Specjalność: choroby chirurgiczne, kobiece i dróg moczowych.

Dr. Antoni Rydygier.

Skład Drzewa LUDOVICO BÜHRER

W tym składzie znajdują zawsze budownicy, stolarze i cieśle bardzo suche drzewo heblowane i nie obrabione różnego rozmiaru i różnej akacji po cenach niskich. — Specjalny skład desek „Pau-
lista” na sufit i podłogę

RUA VISCONDE DE GUARAPUAVA 171.
(Między Rua Floriano Peixoto i Dr. Muricy)

BAR — RESTAURACJA

RUA MARECHAL FLORIANO PEIXOTO N. 21 —
RÓG MARECHAL DEODORO.

W składzie piwa „ATLANTYKI”.

Smaczne obiady i kolacje ciepłe i zimne według życzenia, do tego niezrównany, zawsze świeży „Chops” z Atlantyki, — OB-
SŁUGA UPRZEJMA.

Ceny tanie.

ZIEMIA NA SPRZEDAŻ.

20 kilometry od stacji Dorizonu, wymierzona i podzielona na loty można nabyć po 10, 20 i po 30 akrów podług życzenia ku pujaćemu.

Droga wozowa ze stacji łączy się z tą ziemią, również ziemia ta wolna jest od wszelkich zawikłan.

Bliszej informacji udziela Angelo Muzzolon w Dorizonie, Tomasz Sobociński w Marechal Mallet i Jan Szynkowski w União da Victoria.

— Acha, jutro złożę je w banku dzisiaj za późno było.
Norden nasłuchiwał. Myśl zabrania tych pieniędzy opowiada wszystkie jego myśli. Zapomniał o swych przesładowcach. Taki pieniądz! Świat znowu dlań będzie otworem.
Tymczasem była cisza dokoła. Nawet w sąsiednim pokoju uspokoiło się. Z moonego chrapania mógł wnieść, że jego sąsiad już w objęciach Morfeusza.
Pierwszy poziewał w swej łóż, kelner tak samo u drzwi gospody. Parobek miał właśnie zamknąć bramę. Naraz zjawił się Rogers.
— Zaproszę mi gospodarza tego domu na parę chwila.
Zdziwienie!
— Sądzę, że gospodarz już śpi — rzekł ociągając się portyer, potem zapytał: — Może pan pozwoli pokój?
— Nie, mam tylko pomówić w bardzo ważnej sprawie z panem gospodarzem.
Wiem nadszedł sam właściciel gospody, pułkownik przystąpił do niego.
— Chcę z panem pomówić w bardzo ważnej sprawie.
Gospodarz zaprosił go do gospody, wiały lampę od parobka i zamknął drzwi za sobą.
— Pułkownik policji Rogers, z Nowego Yorku — przedstawił się.
— Czem mogę służyć? — zapytał gospodarz obejtnie.
— Ma pan dzisiaj w hotelu bardzo niebezpiecznego zbrodniarza — mordercę. Długo już go ścigam, aż wpadłem na trop. On u pana.
Gospodarz otworzył drzwi, wleciał kelner.
— Jak się on nazywa?
— Norden.
— Przybywa u nas jaki pan imieniem Norden? — zapytał gospodarz kelnera.
Ten zakłopotał się.
— Przybył wieczorem jakiś pan, wziął pokój i nie kazał sobie więcej przeszkadzać.
— Wpisał się do książki gości?
— Zapomniałem o tem całkiem.
— Jak wygląda? — zapytał pułkownik.
— Ma ciemny płaszcz i szelarak i kapelus — o ile pamiętam. Wysoki,

pokaźny, ma krótką brodkę i wielkie, ciemne, przenikliwe oczy.
— Bezwątpienia, to on — rzekł pułkownik.
— Dobrze, idź sobie — rzekł gospodarz do kelnera.
Ten wyszedł pomalutko z izby.
— A więc — co pan pocznie? — zapytał gospodarz pułkownika.
— Natychmiast go aresztuję.
— Bardzo mi przykro, nie mogę jednak zezwolić na to!
— Czemu?
— Bo nie mam ochoty pozwolić w hotelu na nocne widowisko.
Rogers wyprostował się.
— Oto moja legitymacja — rzekł krótko i ostro — wiesz pan że jestem pułkownikiem policji.
— W Nowym Yorku, ale nie w Kolumbii — zauważył gospodarz.
Pułkownik zachmurzył się.
— To postaram się o telegraficzne pełnomocnictwo od gubernatora kraju — rzekł zimno i podstępnie do drzwi.
— Proszę chwilkę poczekać — rzekł spieszenie gospodarz. — Nie mam ja w tem żadnego interesu, aby wspomagać zbrodniarza, ale — widzi pan — aresztowanie nocą musi być połączone z krzykiem, hałasem, a to niemiłe. Mogę panu poddać inny projekt?
— Proszę.
— Pan zostanie na noc tu w hotelu i każe dozorca u bramy, a rano, skoro szukany zechce wyjść z gospody, zaarrestuje go pan bez hałasu — mój dom ma tylko ten jeden wychód, zbrodniarz panu nie umknie.
Pułkownik namyślał się chwilę.
— Zgadza się — rzekł — i rozporządze, co będzie trzeba.
Podszedł do drzwi i przywołał Sama do gospody.
— Norden nadaluchiwał w swoim pokoju, czy twardo śpi jego sąsiad. Spał twardo. Wszędzie cisza. Norden zdjął obuwie zrucił z siebie ubranie okrętowe i podsunął się pod drzwi. Ból ręki zmniejszył się. Ostrożnie odsunął rygiel, otworzył drzwi i popatrzył na kurytarz.
Nie było nikogo. W drugim końcu kurytarza płonąła lampa.
Przymknął drzwi bez szelestu. Jak cicho zakradł się pod drzwi sąsiada. Potknął się o wysokie buty właściciela re-

lił z karabinu Sam. Norden przyległ do szyi konia, nie dosięgła go kula.
Rogers doszedł wierzchołka.
— Pędź za nim, massa! Ja pobiegne za nim razem równo z koniem!
Już był pułkownik tuż za Nordenem. Właśnie trzeba było przeskoczyć rów jakiś.
Rumak się posłiznął, ledwie Rogers zatrzymał się w siodle.
Zwierzę drżało na całym ciele, wywahało się nogę.
Sam nadbiegł zdyszany. Gniewnie rzucił mu pułkownik lejce.
— Sam diabeł jest w spółce z tym drabem! Co robisz! Trzeba iść za jego śladami.
— Za pół godziny, massa, kończy się las, za godzinę będziemy w mieście. Pułkownik namyślał się.
— Nim przyjdziemy — spadnie noc — tem lepiej — zbrodniarz jest raniony, będzie musiał się gdzieś schronić — i wtedy go znajdziemy.
Postępowali razno naprzód, wiedząc schromającego rumaka.
Norden dostał się krańcu lasu. Teraz spostrzegł, że Rogersa coś zatrzymało.
Popędził znużonego konia, aż dopóki nie ukazały się pierwsze domy miasta.
Ramie było okropnie. Musiał zawzwać pomocy lekarza.
Miał na szczęście płaszcz Sama u siodle uwiązany, ubrał się w niego.
— Słuchajcie człeku — zawołał do jakiegoś rebaćca na chutorze, leżącym z boku — nie przytrzymajcie mnie za pieniądze i dobre słowo mojego konia do jutra rano?
— Dobrze, za dolara chyba! — i wskazał na blizką stajenkę.
Norden zaprowadził do niej konia i wyciągnął sakiewkę.
Równocześnie pomacał ręką to miejsce, gdzie nosił swój pugilares.
Ogromny przestrach zawiadnął nim. Obmacywał kieszenie, musiał zgubić pugilares a z nim cały swój majątek podczas ucieczki.
— Człowiecze, wyście chorzy, wyglądacie jak trup — zawołał rabiący drzewo.
— Rzeczywiście — słabo mi się zrobiło.
— No, to idźcie do dra Kennedy, on tam w tym zielonym domu.
— Czy jest tu tylko ten jeden lekarz?
— zapytał Norden z rozlęgnięciem.
Myslał o pugilaresie, bo przy sobie miał tylko parę dolarów.
— Tylko jeden — na dziesięć mil do-

kola. U nas lekarz — rzadkością. Zresztą człek tegi — szkoda, że jest umierkowaniem — apostołem wstrzeźliwości — i to czystej wody.
— No, no, dobrze! — Uwaga! na mego konia. Jutro ranitlenko będę tutaj.
Zawinął się w płaszcz Sama, szedł ku miastu, nad którym zapadła noc.
93. U lekarza.
Dr. Kennedy siedział w swej pracowni i oczekiwał pacjentów.
Ale nikt się nie spieszył zabierać się ze swego domu. To go martwiło.
— Ciężkie czasy — mrucał stary — aby choć jaka stara baba przyszła i to nie. Każdy zdrowy, jak ćwik i rób, co chce z niemil Daj go kat! Czasem jeszcze się za piątki zarobi, ale to rzadko.
— Gdzieś dawnie — z samego początku — to były częste bijatyki; każdego dnia, bywało, tastają mi pacjenta, przestrelonego jakiego albo poderżniętego, a teraz... A baby także czasem wojowały, a teraz — zaa!
— Fe, ot byłbym się szepnie pomylili! Niech cię tam!
Podszedł do szafy i nalał sobie innej wody — palącej — i pił z rozkoszą. Naraz ozwał się dzwonek.
— Acha! Przecież ktoś!
Zamknął szafę. Stara służąca poszła otworzyć. Drzwonek ozwał się potwornie.
— Oho, temu coś spieszno! — mruknął dr. Kennedy i siadł poważnie na krzesło.
Na drzwi nawiązała się gorąca rozmówka.
— Stara gąsko jakas, chyba nie słyszycie, że już dwa razy idźwoniłem?
— Ba, słyszałam! Ale gdzie tak można kogoś napadać po grubiańsku!
Drzwi się otwarły — wpadł mężczyzna w ciemnym płaszczu.
— Leczyć pan rany? — krzyknął do doktora Kennedy.
— Dobry wieczór — odparł tenże, nie mówiąc nic więcej.
— Możesz mi pan raz dwa przewiązać ranę?
— Pewnie, dacieżbyście nie? Już to się da zrobić! — odrzekł jowialnie.
— Ale prędko, prędko, spieszno mi!
— Tak, tak, no — to proszę siadać.
— Nie mam ani chwili czasu!

Wielka zniżka w cenach na materiałach w naszym składzie

CASA CENTRAL

Rua 15 de Novembro N. 49. — Curitiba — Parana.

w pierwszy dzień rocznicy.

KORZYSTAJCIE Z OKAZJI!

Pharmacia Minerva
MAXIMO & Cia
Curitiba, Praça Tiradentes 57, Parana.

Wielki skład krajowych i zagranicznych specjalności. Przyrządy chirurgiczne. Wytwory chemiczne dla wszystkich gałęzi przemysłu. Niemieckie farby anilinowe dla garbarni. — Vermicide Minerva jest najlepszym środkiem przeciw robakom kszek i żółdka.

HAFTY.

Wstążki do haftowania w różnych wzorach. Książki wzorów, rozmiaru 43 na 60 zawierające 116 różnych deseni wzorów na poduszki, na nakrycia na stoły, łózka, serwety, na szafki kuchenne, umywalki, sale japońskie, na fartuszki (dla dzieci); nadto haft perłkami w różnych stylach, 15\$000 z przesyłką 16\$000. Kupić można i ASTRAKAN szerokości 130 cm. w cenie 30\$. KARTKI LOTERYJNE wraz z 48 dwustronnymi numerowanymi kuponami za 30\$006.

CASA BICHELS

Rua 15 de Novembro N. 70 — Curitiba.

"A Vencedora"

Fabryka karmelków i cukierków w najlepszych gatunkach i w papierki owijanych. Malinowych, kokosowych, cytrynowych, ananasowych, truskawkowych, bananowych, mlecznych, gumowych, wędzonych i innych. Gumy owocowe i miodowe, perfumowanych, smięciowych i specjalnych czekoladowych i t.d. Uprawiamy Szam, Rodaków o taska weprzekonanie się o tem, że są najlepsze i najczystsze w Kurtybie. **Franciszek Lachowski**
CURITYBA — Rua Cabral 58 — Parana

JACEK DROMLEWICZ
Lekarz-Dentysta.

Zęby sztuczne z podniebieniem i bez podniebienia w zębocie i kauczuku. Plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu. Robota pierwszorzędna i tania.
Curitiba — Rua Riachuelo N 8

Przedsiębiorcy i kupcy ogłaszają się w „Ludzie”.

Sociedade Territorial e Colonizadora

Two Osadnicze i Kolonizacyjne
Sprzedaje się ziemię w lotach płatą w długich ratach bez procentu.

TEIXEIRA, STAAT & Cia.

Biuro w São Paulo:

Rua Couto de Magalhães 24. A — Sala 3 — Esquina Rua Washington Luiz.

Towarzystwo osadnicze i kolonizacyjne **TEIXEIRA, STAAT & Cia.** zawiadamia Szanownych Kolonistów, że sprzedaje bardzo dobre ziemię do uprawy roli przy stacjach: **Rancharia Presidente Bernardes (Guaruaçua), Santo Anastasio i Presidente Wenceslau**, przy linii kolejowej **Sorocabana w Stanie São Paulo** w lotach od 5 akrów i więcej według życzenia kupującego.

CASA SCHMIDT Rok założenia 192

Praça Tiradentes 3 — Praça Municipal 20, 22 i 23.

CURITYBA — PARANA.

Caixa postal N. 3. — Adres telegraficzny: „EUGIM”.

Szklta, żelastwa, naczynia, narzędzia, broń i amunicja i wszelkie przybory do kuchni. Narzędzia rolnicze: oleje, smary, farby i t. p. Maszyny do pisania. Rowery marki Adler, Sinary do maszyn i samochodów. Lustra i lampy elektryczne. Instalacje elektryczne. Żarówki oszczędnościowe marki „Edison” od 110 do 120 volt.

JĘZ WYRÓWNAŁŚ DŁUG ZA ŚWIAT PARAŃSKI?

ZIARNO POLSKIE

po doświadczeniach, odbytych w 6 stanach Brazylii południowej i środkowej zostało uznane za najlepsze do tutejszych klimatów. Długość? Bo pochodzi z Polski, gdzie klimat jest przejściowy, nie jednostronny, jak na zachodzie Europy. — **Kapusta polska ma głowy jak z żelaza.**

PAWEŁ NIKODEM — Skład nasion z Polski w Kurtybie, Parana. — Travessa Zacharias N. 5
Wysyłka nasion koleją lub pocztą do wszystkich miejscowości w Brazylii.

Do Kolonii Polskiej!

STOSUNKI HANDLOWE BANKOWE MIĘDZY POLSKĄ A BRAZYLJĄ. — PRZESYŁKĘ PIENIĘDZY DO POLSKI USKUTECZNIĄ SIĘ NAJLEPIEJ PRZEZ

Bank Francusko - Włoski

RUA 15 DE NOVEMBRO — RÓG I DE MARÇO — CURITYBA — PARANA.

Przesyłki pieniędzy do Polski wykonuje tylko **Bank Francusko Włoski**, podejmuje się dostarczyć kupcom informacje, otwiera kredyty zwykłe za poświadczeniem lub na podstawie dokumentów na rachunek importujących towary lub eksportujących.

Bank Francusko - Włoski załatwia sprawy pewnym i szybkim sposobem; załatwia kupna i sprzedaże; przechodzi i zarządza papierami wartościowymi; przyjmuje pieniądze w depozyt na bardzo dogodnych warunkach.

Filje, Agencje i korespondenci tego Banku są rozsiani po całym świecie.

• A Propagandista •

CONFETARIA PHAROL

Stanisław Gradowski

Rua 15 de Novembro N. 90 — Curitiba

Ma zawsze na składzie różne świeże cukierki bardzo dobrego gatunku po cenach niskich. Przyjmuje obywateli na ślub, chrzciny i inne uroczystości rodzinne. **Zawsze świeże piwo — Obsługa uprzejma.**

— No, to nie mogę panu przewiązać rany.

Przybysz tupnął nogą i mruczał niezrozumiałe słowa.

Lekarz zaś poszedł spokojnie do drzwi i zawołał przyjaźnie:

— Basiu, przynieśno lampę!

Obcy był niecierpliwie po stole.

Kobieta przyniosła lampę, postawiła na stół; rzuciła zjadliwie spojrzenie na gburowatego przybysza.

Kiedy wyszła, zwrócił się dr. Kennedy do swego pacjenta.

— No, pokaż mi pan — gdzie to!

— Tu, na lewym ramieniu! — odparł spieszenie przybysz i odrzucił płaszcz.

Zakrwawiona chustka opasywała ramię.

— Tak — no, zdejmij no pan płaszcz, zrzuć pan surdut, a potem zobaczymy, co się da zrobić.

— Ale ja nie mam czasu — huknął na nowo przybysz. — Czyż nie możesz pan nawinąć parę szmatek, aby się nie krwawiło więcej?

— O, to by była ładna rzecz, kłaść tak na rękaw bandaże! O nie, to nie pomoże nic, trzeba zdjąć surdut.

Obcy biegł jak schwytyany zwierzę po pokoju.

— No, kiedy pan tak lata sobie, to nie będziemy gotowi ani do jutra rana — zauważył śmiejąc się flegmatycznie lekarz.

Przybysz rzucił się na krzesło aż zatrzaszczało.

Dr. Kennedy wziął lampę i jął oglądać spokojnie biedne krzesło.

No, jeszcze jakoś całe — mruknął obojętnie — w przeciwnym razie było by kosztowało 20 dolarów.

— Człowiecze, przyprowadzasz mnie do rozpaczę swoją flegmatycznością! — wrzasnął pacjent.

Mnie jednak nie — śmiał się dr. Kennedy, przysuwając sobie krzesło. — No, bądź pan cicho, kiedy spieszy się, to trwa jeszcze dłużej!

Przybysz musiał się pogodzić z losem. Ociekająca krew zlepiła surdut, koszulę i rękę, tak że lekarz musiał porzucić ubranie, aby dobrać się do rany.

Ostrożnie oczyścił ją, a potem zdmiał się.

— Co pan tu zrobiłeś? trochę przestraszałeś go?

— Nie otrzymał odpowiedzi.

— No, to jeszcze szczęście! Parę centymetrów na prawo — byłoby oho!

Należał przewiązkę, przybysz powstał spieszenie.

— Ile płacę?

— Cztery dolary, sir!

— Proszę!

Norden dał ostatni grosz, który miał przy sobie.

— Dziękuję pięknie, a kiedy mnie pan jeszcze będzie potrzebował?

Norden był w drzwiach.

— Jest tu gdzie jaka gospoda? — zapytał lekarza.

— No, pewnie — zaraz w poprzek — nieprzeziwko — gospodarz nazywa ją hotelem, nie lubi słuchać, kiedy kto mówi gospoda. — Zresztą — to gospoda porządna.

Norden nie słyszał jego słów. Zniknął na schodach.

— Wieczór zapadał; kiedy dwaj mężczyźni z chromającym koniem przybyli do miasta.

Rozpytywali przechodniów, czy nie widzieli takiej a takiej osoby.

Nikt nie widział.

Już chciał pułkownik dać spokój wszelkim rozpytywaniom, kiedy spotkał chłopaka, jakiegoś ulicznika, który gwizdał sobie jedną z ulicznych melodii.

— Ciekawo, chłopcze, chodźno tu!

Chłopczyśko zatrzymało się, trzymając ręce w kieszeniach.

— Słuchajno, czy nie widziałeś przypadkowo mężczyzny w ciemnym płaszczu, idącego dzisiaj wieczorem do miasta?

— A ile dacie za to, że powiem?

Rogers podał mu 50 centówkę.

Chłopczyśko zaśmiało się i trzymało rękę ciągle jeszcze wyciągniętą.

— Dajcie no, jeszcze, nie lubię połówek.

— Na, masz jeszcze 50, dręczy-cielu.

— Mężczyzna, o którego pytałeś — szepnęło chłopczyśko — przybył przed godziną do miasta, ciskał się poprzek domów — oto wiadomość za 50 centów.

Sam zaśmiał się.

— A potem wszedł do doktora Kennedy — on tam na rogu, nie zbłądzicie — i tym sposobem zarobiłem sobie na drugie 50.

Pogwizdując poszedł dalej.

— Teraz spieszenie, Sam — szepnął

pułkownik — ustawisz się u bramy a ja wejdę do środka domu, zobaczę, czy będę mógł draba pochwytać, ale ostrożnie, bo znova się nam wyknienie!

Dzwonek u drzwi doktora Kennedy dał się słyszeć znou.

— No, a ten czego chce? — mruknął stary, bo nie był przyjacielem wieczornych odwiedzin.

Dziewka, obawiając się znou komplementu, uzbroiła się w tegie żelazko od ognia: powtórzenia „głupiej gęsi” nie miała ochoty doczekać się.

Wysoka postać pułkownika zjawiała się w bramie.

— Mogę pomówić z panem doktorem? — zapytał grzecznie.

Usłużnie poświeciła Basia na schody.

— Czem mogę służyć? — zapytał lekarz.

— Jestem pułkownikiem poliej, Rogers, z Nowego Yorku, i proszę mi pomóc w wyszukaniu pewnego zbrodniarza.

— Bardzo chętnie, ale na cóż ja się tu przydam?

— Czy nie był tu pan jeden w szerokim płaszczu u pana?

— A tak, bardzo się spieszył i kręcił okrutnie.

— Tego człowieka szukamy. Czy możecie mi pan powiedzieć, dokąd się udał?

— Nie. Ale co mówię? tak. Pytał mnie o gospodę i jam mu polecił jedną gospodę — o tam.

— Może mi pan powiedzieć, jaka to była rana?

— Miał postrzał w górną część ramienia. Rana nie jest niebezpieczna — w mięśnie — za dni czternaście zagoi się.

— Tymczasem — dziękuję mocno, panie doktorze! — rzekł Rogers i zwrócił się ku drzwiom.

— Panie pułkowniku, hejże, panie pułkowniku, proszę na chwileczkę — zawołał dr. Kennedy i poskoczył ku swej szafce, dobywając z niej bardzo obiecującą fiaskę.

Nalał dwa kieliszki. Kiedy się je dnak obrócił, pułkownika już nie było w pokoju.

— Dziwna rzecz, że ci ludzie tak się wszyscy dzisiaj spieszą, hm, hm! — mruknął stary.

I wypróżnił sam oba kieliszki.

94. Tysięczne obawy.

Oglądając się lekko dokoła wyszedł Norden z domu doktora Kennedy.

Gdzie miał przenoćować?

Do gospody udać się było trudno: tam przeciw musieliby za nim śledzić wreszcie nie miał pieniędzy.

Smutne rozmyślenia!

Ale niedługo. Duch przedsiębiorczy obudził się w nim rychło.

— No tak, chyba udam się do tej gospody — naradzał się ze sobą Norden — może tam będę szukał aż na końcu.

Pułkownik nie pomyślał, abym był takim szaleńcem i pchał się sam do jaskini lwa. Z drugiej strony mam opiekę gospodarza, on sam przeciw — policja. — Może znajdzie środki do zapłatwienia się w nową gotówkę — może — głos zamarł.

Norden przeszedł pewnym krokiem przez ulicę, znalazł się w sieni gospody.

Kelner i portyer rzucili się do usług.

— Przybyłem konno, konia pozostawiłem u jednego z moich znajomych. Rano o świcie proszę mnie zbudzić. Jest pokój?

— Czy nie zechce pan powieścić rzać? — zapytał kelner, wskazując komnatę jadalną.

— Dziękuję. Ale proszę o befszytk i fiaskę wina zaraz do pokoju, potem mi nie przeszkadzać, jestem bardzo znudzony.

Na górze na piętrze otworzył kelner pokój, niezadługo zjawił się z zamówionym jadem i z winem.

Odszedł.

Norden zaryglował za nim drzwi. Rzuć się do jada i spożywał je z wilczym apetytem.

W izbie tuż obok musiało być wesołe towarzystwo. Znać to było po brzęku szklanek wina, po wesołym śmiechu zabawiających się.

— Tak mój chłopie — zawołał ktoś grzmiącym basem — toś się porządnie rozgospodarzył. Dziesięć tysięcy kop pszenicy, to nie drobnotka.

— No, tak osmdziesiąt tysięcy dolarów wpakowałem do worka, hę — to pieniądz nielada!

— To wiązka samych niebieskich kwitków!